

FRANK WAGNER

ROK 1945 POCZĄTKIEM NOWEGO OKRESU W HISTORII LITERATURY NIEMIECKIEJ*

Niedawno temu prowadziłem polityczną dyskusję w towarzystwie składającym się z Polaków oraz Niemców z Niemiec wschodnich i zachodnich. Choć stały przed nami gościnnie napełnione kieliszki i rozmowa toczyła się w przyjacielskiej atmosferze, to jednak pamiętałem o tym, że my Niemcy powinniśmy zdać sprawę sąsiadnemu narodowi: zdać sprawę czy — a jeśli tak, to jak po klęsce niemieckiego faszyzmu, od 1945 r. począwszy — naród nasz rozwiązał w sposób aktualny i historycznie konieczny problemy narodowe i społeczne, a tym samym zdać sprawę, czyśmy i w jaki sposób potrafili nadać naszemu stosunkowi do Polaków nowy, owocniejszy i przyjacielski kierunek. Z treści i tonu naszej rozmowy wynikało później, że kilku polskich przyjaciół myślało tak samo jak ja: siedzieli naprzeciw nas nie tylko w roli pytających, ale również w roli pytanych. Przyznam, że podobne uczucia nurtują mnie w tej chwili, gdy zamierzam dać krótką informację o literackiej stronie współczesnej historii Niemiec.

PERIODYZACJA JAKO PROBLEM LITERATUROZNAWCZY

W referacie zamierzam wyjaśnić, jakie znaczenie dla literatury niemieckiej miał r. 1945, w którym niemiecki imperializm poniósł sromotną klęskę, a Niemcy wkroczyły na nowe drogi rozwojowe. W związku z tym wyłaniają się ogólne problemy periodyzacji. Nie chodzi tu o sprawy drugorzędne, np. o to jak opracowywany materiał lepiej podzielić. Nie chodzi również o naukową nomenklaturę, jakkolwiek nie neguję jej znaczenia wobec ogromnego pomieszania określeń i pojęć w literaturoznawstwie. Lepsze zrozumienie historycznych związków — oto co stawia w centrum dyskusji Paweł Kluckhohn, germanista zachodnio-niemiecki starszego pokolenia¹. Aby rzec dokładniej, chodzi o to, kiedy mamy w literaturze do czynienia z nową jakością o znaczeniu przełomowym. Kiedy pojawia się w rzeczywistości jakość decydująca, odzwierciedlana w literaturze? W jaki sposób i kiedy rodzi się — zarówno w rzeczywistości jak i w literaturze to nowe, do którego należy przyszłość? Kwestia ta prowadzi w historii i w literaturze do podziału ludzi na różne obozy.

Przykładowo wymienię spór — aczkolwiek niezbyt gwałtowny — który wywołał cytowany artykuł Kluckhohna. Zachodnioniemiecki badacz literatury

* Autor referatu jest st. asystentem przy katedrze germanistyki na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie oraz współpracownikiem naukowym Katedry Historii Literatury Niemieckiej U. A. M. w Poznaniu. Referat ten, mający charakter dyskusyjny, wygłosił on wśród pracowników naukowych Katedry Historii Literatury Niemieckiej U. A. M. w Poznaniu. Artykuł ten może być punktem wyjścia do dalszej dyskusji nad najnowszą literaturą niemiecką.

¹ Paul Kluckhohn, Die Wende vom neunzehnten zum zwanzigsten Jahrhundert in der deutschen Dichtung. „Deutsche Vierteljahrsschrift“... XXIX Bd. Heft 1, s. 1.

wyraża wątpliwość, czy wobec najnowszych analiz naukowych może ostać się tradycja, w myśl której się uważa, że naturalizm niemiecki (Gerhart Hauptmann, Arno Holz, Jan Schlaf) otwiera nowy okres w literaturze niemieckiej. Dochodzi on do wniosku, że naturalizm niemiecki jest tylko pełniejszą realizacją i niejako dalszym ciągiem tak zwanego realizmu XIX w., dla którego elementy metafizyczne i transcendentne straciły na znaczeniu. Tak więc zarówno Tomasz Mann jak i Gerhart Hauptmann są w swoim dążeniu do wiernego odtwarzania otaczającej rzeczywistości pisarzami, w których twórczości XIX w. żyje nadal w w. XX. Wobec tego nie wnoszą oni do literatury nic istotnie twórczego. Ich pojawienie się nie może też być w ogólnym rozwoju literatury słupem granicznym. Przełom można zauważyć natomiast — zdaniem Kluckhohna — około r. 1900 w twórczości takich pisarzy, jak Hofmannsthal, Rudolf Aleksander Schröder, Paweł Ernst, Rainer Marian Rilke, Hermann Stehr, Stefan George, Karol Hauptmann i inni. Mamy tu do czynienia z opieraniem się na nowych podstawach, co potwierdza Hofmannsthal w przemówieniu pt. „Das Schrifttum als geistiger Raum der Nation“ (1927) wspominając o przełomie zmierzającym ku najwyższej społeczności: „Proces, o którym mówię, jest niczym innym, jak konserwatywną rewolucją o zasięgu, jakiego nie zna historia Europy“. Na tym — jak twierdzi w zakończeniu autor cytowanego artykułu — kończy się cała epoka, cała mieszczańska kultura. (Rzecz jasna, Kluckhohn nie ma na myśli faktu, że tym samym społeczeństwo burżuazyjne wkroczyło niedwuznacznie na tory reakcyjne, obce kulturze; skłonny jest raczej dostrzegać u przytoczonych autorów postawę wrogą mieszczaństwu). Nie podejmuję się w tym miejscu obalenia utartych frazesów o rzekomej wrogości dekadencji wobec mieszczaństwa, a nawet — o jej rewolucyjności. Ważniejsze jest zwrócenie uwagi na to, iż dzisiaj pojęcie konserwatywnej rewolucji przyswajają sobie ludzie, którzy po pierwszej wojnie światowej politycznie i ideologicznie zwalczali demokrację, a równocześnie dążyli do umocnienia panowania imperializmu przez tworzenie teorii grup elitarnych, przez reakcyjne sądy o Trzeciej Rzeszy, o tzw. nowym porządku itd. W ten sposób przygotowali oni polityczny i ideologiczny grunt pod przyszłe panowanie faszystów^e.

W ujęciu Kluckhohna uwydatniają się trzy zagadnienia: uznaje on, że momentem określającym pewną epokę historyczną jest tylko jedna tendencja, mianowicie irracjonalna, mitologizująca, w dążeniu swoim aktywnie antydemokratyczna, która wbrew osobistym zamierzeniom jej reprezentantów — w walnie się przyczyniła do katastrofalnych konsekwencji dwu zbrodniczych wojen światowych. (W faszystowskiej demagogii dochodzą do tego istotne składniki oddziaływania na szerokie warstwy społeczeństwa). Tak więc konserwatywny krytyk po pierwsze, ogranicza się w sposób niedopuszczalny do podkreślenia jednej tylko tendencji; po wtóre, uwypukla tę, która ma znamiona apologetyczne i reakcyjne; po trzecie, odrywa literaturę od życia ekonomicznego i politycznego. Dopiero jednak poznanie powyższego związku, przy równoczesnym uznaniu prymatu obiektywnej rzeczywistości, umożliwiłoby nie tylko naukową interpretację zjawisk literackich, ale dokonanie innego podziału chronologicznego, a wreszcie — uznanie odmiennych niż dotychczas tendencji literackich

^e Zob. Arnim Mohler, Die konservative Revolution in Deutschland 1918—1932. Grundriss ihrer Weltanschauungen. Stuttgart 1950.

jako decydujących. Osobiście wychodzę z podstawowego faktu, że około r. 1900 rozpoczął się okres imperializmu, w stosunku do którego współcześni Kluckhohna zajmują postawę apologetyczną. Faktem jest też, iż w tym samym czasie nabrzmiewa rewolucja proletariacka: w literaturze niemieckiej można często znaleźć bezpośredni wyraz tych nowych sił w historii.

WYDARZENIA POPRZEDZAJĄCE BEZPOŚREDNIO ROK 1945

Zatrzymajmy się jednak na roku 1945. Żadne ze znanych mi opracowań nie zaprzecza, że rozgromienie niemieckiego faszyzmu otwiera w rozwoju literatury niemieckiej nowy etap (o odosobnionym zdaniu K. A. Horsta, krytyka zachodniemieckiego, będzie jeszcze mowa). Siła historii wdzierą się we wszystkie dziedziny życia z taką gwałtownością, że nikt nie może zaprzeczyć jej wpływu na literaturę w tym właśnie punkcie krytycznym. Wyjątku nie stanowią nawet ci, którzy zazwyczaj nie dostrzegają przyczynowego związku we wzajemnym oddziaływaniu na siebie życia i literatury. Uznanie powyższego stanu rzeczy nie świadczy, że tym samym przełomowe znaczenie omawianego tu historycznego faktu i wynikająca z niego odpowiedzialność literatury za życie narodu są już w teorii i praktyce właściwie traktowane. Przeciwnie, przy pomocy najróżniejszych teorii i metod usiłuje się nieraz zapobiec wysnuciu wniosków, które narzuca historia. Dowodzi to, że z uznania określonego faktu mogą wynikać różne, wręcz przeciwstawne oceny, wyjaśnienia i wskazania — zależnie od stanowiska klasowego wypowiadającej je osoby.

Niemiecka literatura narodowa, która poprzez swój rzeczywiste humanistyczny i krytyczny charakter wyrażała prawdziwe dobro narodu i jego historycznie określony rozwój, nie miała łatwego życia w społeczeństwie feudalnym i burżuazyjnym. Fryderyk Sieburg, znany również w Polsce publicysta zachodniemiecki, którego poglądów poza tym nie podzielam, mówi w 1954 r.: „Fatalizm historii niemieckiej ma swoje odpowiedniki w najokrutniejszych cechach niemieckiego ducha“³. Tomasz Mann skarży się na krótko przed r. 1933, a więc w okolicznościach względnie korzystnych dla Republiki Weimarskiej, że kultura i polityka w Niemczech — przy czym na myśli ma kulturę humanistyczną i imperialistyczną politykę — są od siebie oddzielone. Na marginesie wspomnę, że literatura socjalistyczna wskutek ucisku ekonomicznego i politycznego, a także zacofania mas pracujących w społeczeństwie klasowym, podlegała i podlega dyskryminacji. W okresie faszyzmu ujawnia się starannie dotąd ukrywana sprzeczność między imperializmem a dobrem całego narodu, wyrażanym przez literaturę narodową. Sprzeczność ta przechodzi niebawem w otwarty konflikt na śmierć i życie. Krótkie naświetlenie związanych z tym przemian w literaturze powinno rozjaśnić nieco okres poprzedzający rok 1945.

Terrorystyczna dyktatura najbardziej reakcyjnych grup kapitału monopolistycznego, przygotowujących agresję, może tolerować tylko takie życie ideologiczne, które wspiera politykę tych grup lub jej przynajmniej nie zwalcza. Toteż pozostają w kraju i cieszą się czcią literaci, którzy pod względem światopoglądowym i politycznym są hitlerowcami lub ludźmi do nich zbliżonymi. Są to owi piewcy idei „Blut und Boden“, frontowego braterstwa, wspólnoty

³ Friedrich Sieburg, *Arme deutsche Literatur*. „Deutsche Zeitung und Wirtschafts Zeitung“ 17. 4. 54 s. 4.

narodowej, nowej Trzeciej Rzeszy, heroicznej (antydemokratycznej) aktywności, a wreszcie posłannictwa nordyckiej i niemieckiej rasy w walce o nowy ład w Europie. Ich ideologiczny program to bojowy antysocjalizm, różne formy społecznej i narodowej demagogii, reakcyjne mity, fanatyczna wrogość do racjonalizmu, w końcu bezwzględna i ślepa brutalność. Jako przykład wymienię chociażby takich pisarzy, jak Hans Fryderyk Blunck, Hans Johst, Hans Grimm („Volk ohne Raum“), Ernest Jünger („Der Kampf als inneres Erlebnis“, „Die totale Mobilmachung“, „Der Arbeiter, Herrschaft und Gestalt“), Edwin Erich Dwinger („Zwischen Weiss und Rot“, „Wir rufen Deutschland“), Will Vesper i Henryk Lersch. Do nich dochodzą tak zwani „Volksdeutsche“, jak Henryk Zillich i Jan Linke. Oni i wielu innych, nie wspomnianych tu tworzyli literackie bojówki SA i SS, a dopiero później znaleźli się pojedynczo w pewnym konflikcie z Hitlerem, gdy ten zaczął narażać imperialistyczny ustrój klasowy w Niemczech na zagładę, chodziło bowiem o zachowanie ciągłości faszystowskiego polityka Hitlera (Jünger i Dwinger). U boku wymienionych pisarzy stoją tacy, których trudno nazwać nazistami, a mimo to poprzez swoją wrogość wobec ludu, rezygnację lub elitarność, przynajmniej przez pewien czas uznawali Hitlera (Gottfryd Benn, Józef Weinheber — „Adel im Untergang“, Eduard Schaper — „Die sterbende Kirche“).

Szerokie możliwości działania miała w Trzeciej Rzeszy również literatura, która była do tego stopnia idylliczna, prowincjonalna i zaściankowa, że nie wychodziła faszystowskiemu na szkodę, za to skutecznie krzewiła wrogą rozumowi ciasnotę umysłową, bez której przecież imperializm nie może się obyć. I tu właśnie można znaleźć cechy pokrewne nazizmowi, że wspomnę tylko o twórczości takich pisarzy, jak Ina Seidel, Hans Carossa i Ernest Wiechert.

Trzecią grupę, tolerowaną przez hitleryzm, stanowili autorzy, którzy z braku ostrego profilu światopoglądowego w jakiś sposób zawarli ugodę z władcami w brązowych koszulach. Autorzy ci sądzili, że tą drogą ocalą chociażby odrobinę humanitaryzmu i realizmu. Obiektywnie fakt ten wyzyskali faszystyści jako zasłonę dla swej działalności kulturalnej. Często ci właśnie autorzy byli zmuszani do milczenia (Gerhart Hauptmann, Hans Fallada, Ehm Welk, Günter Weisenborn). Nastawienie opozycyjne było tu nierzadkie i działało także skutecznie. Weisenborn np. brał w czasie wojny aktywny udział w walce z faszystwem, za co cierpiał w obozie koncentracyjnym.

Bezkompromisowy literacki ruch antyfaszystowski mógł w Niemczech manifestować się tylko nielegalnie, i to prawie wyłącznie w postaci drobnych form, jak wiersze, anegdoty, humor, hasła podawane z ust do ust lub pisane na murach. Większe utwory, jak powieść Jana Petersena „Nasza ulica“ („Unsere Strasse“), mogły ukazać się tylko poza granicami Reichu. Dzieła socjalistycznej i demokratycznej literatury emigracyjnej, pisane często w potrzebie chwili, przemycano przez granicę, ogłaszano przez radio lub udostępniano żołnierzom frontowym w postaci ulotek i przez głośniki zainstalowane przez Armię Czerwoną.

Dwunastoletni okres zalewu miernoty i szmiry dokonał wśród czytelników dzieła spustoszenia. Od wielkiej literatury klasycznej i współczesnej dzieliła nas głęboka przepaść. Mieliśmy smak zepsuty, byliśmy nieczuli i głusi na głos: *humanitas*. Winę za ten stan rzeczy ponosiło zarówno literaturoznawstwo jak i dostępna krytyka literacka. Sytuację pogarszał fakt, iż większość Niemców

brała udział w terrorze i faszystowskiej agresji. Szczególnie dotkliwe straty poniosła generacja, którą jak mnie, w dwunastym roku życia, ogarnął niszczycielski żywioł.

Jawna dyktatura imperializmu wyгнаła na emigrację wszystko, co tylko przedstawiało pewną wartość w literaturze, wszystko, co ją rzeczywiście reprezentowało, co występowało w imię obiektywnych potrzeb narodu. Błędem byłoby oczywiście przyznać wysoką wartość narodową całej literaturze emigracyjnej. Nie można jej bowiem z teoretycznego punktu widzenia oceniać jako jednolitej. Duch walki przeciwko faszyzmowi, który natchnął najlepszych na emigracji, nie stał się wcale dla innych, nawet sławnych pisarzy — bodźcem do twórczych przemian. Wystarczy tu wskazać na Franciszka Werfla, Maxa Broda, Hermanna Brocha, Roberta Musila, Alfreda Neumanna czy Stefana Zweiga, którzy nie zdołali w zasadzie przełamać swego dekadentckiego skostnienia. Oto symptomatyczny przykład w twórczości Stefana Zweiga, u którego może najsilniej występują tendencje antyfaszystowskie. W noweli Zweiga „Szachy“ („Schachnovelle“) (1942/43) spotykają się — historycznym tłem jest faszizm niemiecki — reprezentanci dwóch odmiennych mentalności. Wiedeński adwokat doktor B. przebywał w więzieniu Gestapo, ponieważ chciał uratować majątek burżuazyjnej rodziny żydowskiej. Ten subtelny i kulturalny człowiek wbrew swej woli rozpoczyna partię szachów, podniecony, niecierpliwy, skłonny do imaginalności. Jego duchowe przewrażliwienie umożliwia przeciwnikowi wykorzystanie wielu słabych punktów, tak że w końcu udaje się doktorowi B. po nadludzkim wysiłku nerwowym osiągnąć zaledwie remis. Jego przeciwnik jest niewykształconym, tępym, za to cierpliwym chłopem serbskim, skupiającym w czasie gry swą uwagę wyłącznie na szachownicy. Triumfuje on nad inteligentem, gdyż umie podstępnie wykorzystać nerwową niecierpliwość przeciwnika: jego duchową delikatność pokonuje twardym uporem. Sens tej noweli można interpretować jako starcie barbarzyństwa z kulturą. Rys postępowy Zweiga uwidacznia się w zajęciu postawy broniącej kultury. Ale równocześnie zajmuje on postawę konserwatywną i wroga wobec ludu, skoro każe w artystycznej konkretyzacji arystokracji reprezentować wartości pozytywne, a negatywne chłopu. Historyczny fałsz tej koncepcji sprawdzony został empirycznie, jeśli pomyśleć, że właśnie chłopci jugosłowiańscy byli ofiarnymi bojownikami w walce z niemieckim faszyzmem. Trudny w tym miejscu do przeprowadzenia szerszy rozbiór wykazałby niewątpliwie, że literatury emigracyjnej nie można jednocześnie i bez zróżnicowania zaliczyć do humanistycznego frontu.

Głównym ośrodkiem demokratycznej i antyfaszystowskiej literatury emigracyjnej byli pisarze socjalistyczni. Nielegalna walka z faszyzmem skazała ich przeważnie na tułaczkę po obozach koncentracyjnych i więzieniach (Bredel, Langhoff — „Die Moorsoldaten“, Ludwik Renn). Brali oni też udział w rozstrzygnięciach na polach bitew (Hiszpania, Stalingrad). Byli niestrudzonymi organizatorami antyfaszystowskich akcji w dziedzinie literatury (czasopisma i wydawnictwa). Należeli do inspiratorów niemieckiego Frontu Ludowego i Komitetu Narodowego „Wolne Niemcy“, którego przewodniczącym był Erich Weinert. Ich twórczość literacka została zapłodniona pod względem ideologicznym i politycznym doświadczeniami Frontu Ludowego kierowanego przez Komunistyczną Partię Niemiec. Zdobyte rozeznanie w problematyce narodowej umożliwiło twórczości tej zajęcie słusznego stanowiska wobec postępowych

tradycji (w tym i kulturalnych), a tym samym sprostanie odpowiedzialności nałożonej na nią przez naród. Zdobyła więc sobie możliwość kształtowania stosunków między proletariatem a innymi klasami, osiągając w ten sposób wyższą fazę w swoim historycznym rozwoju. Widzimy to zwłaszcza w powieści chłopskiej Adama Scharrera „Krety“ („Maulwürfe“). Przedstawia ona proces rozwarstwienia wsi przed rokiem 1933 i konieczność solidarności klasowej małorolnych z proletariatem. Willi Bredel tworzy w powieściach „Twój nieznaną brat“ („Dein unbekannter Bruder“) i „Egzamin“ („Die Prüfung“) po raz pierwszy typ nowego bohatera epoki: proletariusza walczącego z faszyzmem. Anna Seghers ujmuje w „Siódmym krzyżu“ („Das siebte Kreuz“) zróżnicowaną sytuację przedwojennych Niemiec. Fryderyk Wolf, przedstawiając wstrząsające losy „Profesora Mamlocka“, obciąża liberalną inteligencję współwiną za zwycięstwo faszyzmu, a rasizm, przejawiający się w antysemityzmie, rozpatruje jako problem klasowy. Brecht, Becher i Weinert wstępują w nowy okres twórczości ze swą narodową liryką przepojoną duchem socjalizmu („O Deutschland, bleiche Mutter“, „Wo Deutschland lag“, „Rufe in die Nacht“). Te i inne utwory są początkiem rozwoju, który wydał jeszcze przed r. 1945 tak reprezentatywne dzieła, jak brechtowskie „Galileo Galilei“, „Matkę Courage“ czy „Kaukaskie koło kredowe“ („Der kaukasische Kreidekreis“), „Ojców“ Bredla, powieść Anny Seghers „Umarli pozostaną młodzi“ („Die Toten bleiben jung“), napisaną w większej części jeszcze przed 1945 r. w Meksyku, „Wychowanie pod Verdun“ („Erziehung vor Verdun“) Arnolda Zweiga...

Literatura socjalistyczna była w ciągu dwunastu ponurych lat jedyną literaturą, która w swej niezłomnej wierze w twórcze, przejściowo tylko przytłumione siły niemieckiego ludu pracującego, wzywała Niemców do wyzwolenia się ze społecznego i narodowego ucisku, do patrzenia w przyszłość, w której naród otrząśnie się z jarzma swoich ciemniców, a z sąsiednimi narodami nawiąże stosunki pokojowe. Pod wpływem tych idei rozwijają się tzw. operatywne gatunki literackie reagujące na potrzeby chwili, jak wiersz polityczny i reportaż (Kisch). Teoria i praktyka Brechta kontynuuje tradycje dramatu przedklasycznego i klasycznego na płaszczyźnie socjalistycznej współczesności. Socjalistyczna powieść wykroczyła poza proletariacką autobiografię i odkryła w kształtowaniu walczącego antyfaszysty nowe możliwości twórcze, niedostępne dla literatury mieszczańskiej. Ogólnie powiedzieć można, że powieść ta wysuwa na czoło człowieka, który dokonuje w świecie rewolucyjnych przemian, i na wychowaniu takich ludzi skupia swoje moralno-dydaktyczne wysiłki.

Literatura mieszczańsko-demokratyczna, reprezentowana przez Henryka i Tomasza Manna oraz Liona Feuchtwangera, włączyła się do prądu antyfaszystowskiego, którego główną siłą napędową byli socjaliści. Bezmiar barbarzyńskich konsekwencji w społeczeństwie mieszczańskim z jednej strony, a wzrastająca siła przyciągania socjalizmu z drugiej wymagały samokrytyki w ocenie ich własnej klasy i inteligencji mieszczańskiej. Obnażając korzenie zbrodni faszystowskich w rzeczywistości imperialistycznego społeczeństwa i w jego dekadentckich ideach, wspomniani autorzy doszli do osiągnięć twórczych, które zalicza się do najpiękniejszych i najdojrzałych owoców realizmu krytycznego w Niemczech i w Europie. Szczególnie ważna jest trylogia Feuchtwangera „Poczekalnia“ („Wartesaal — Trilogie“) i „Doktor Faustus“ Tomasza Manna, który więcej niż kiedykolwiek przedtem zasługuje w tym dziele

na miano historyka niemieckiej dekadencji. W przeciwieństwie do jaskrawego ahistoryzmu ideologii faszystowskiej, jej mistycyzmu i brutalności wspomniani autorzy stosują pozytywną hierarchię wartości. Jako humaniści, podkreślają przy tym znaczenie rozumu, a wybitną jednostkę przenoszą w konkretne warunki historyczne danej epoki, wiążąc ją coraz częściej z ludem i jego potrzebami. Realizują to zwłaszcza w wielkich powieściach historycznych: Feuchtwanger w trylogii „Josephus“, Tomasz Mann w „Józefie i jego braciach“, Henryk Mann w „Henryku Czwartym“, a Bruno Frank w „Cervantesie“. Przeciwwstawiając arystokratycznej pogardzie ludu coraz to silniejszą do niego sympatię i przywiązanie — wyrażane poprzez tematykę i metodę pisarską — są bliscy prawdy w przedstawianiu wielkich postaci historycznych. W ten sposób nawiązują w dziedzinie metody literackiej i wizji świata do świetnych tradycji własnego narodu i innych narodów, szczególnie Francuzów i Rosjan. Przy czym nie brak tu tendencji charakterystycznych dla mieszczańskiego biografizmu i chłopomanii.

Socjalistyczna i mieszczańsko-realistyczna literatura wywołują przez swoją solidarną postawę wobec faszyzmu po raz pierwszy w dwudziestym wieku zjawisko literackie o znaczeniu ogólnonarodowym. Po roku 1848 zjawisko takie w Niemczech już nie wystąpiło. Poprzez bezwzględną krytykę reakcyjnych momentów przeszłości Niemiec, krytykę przeradzającą się często w samokrytykę pisarza, literatura ta staje się w okresie powojennym poniekąd wzorcową. Nie jest ona, jak niektórzy twierdzą, przepojona egoizmem i chęcią usprawiedliwiania się. Podobne zarzuty wskazują raczej na złe intencje ich autorów. Literatura ta osiąga sukcesy w całkowitej niemal izolacji od czytelnika niemieckiego, tak że przed rokiem 1945 proces literacki, pozbawiony tego czynnika, nie osiąga swojej pełni.

W teoretycznym podsumowaniu podkreślam raz jeszcze:

1. Emigracyjna literatura antyfaszystowska opiera się politycznie i ideologicznie na polityce Frontu Ludowego organizowanego przez KPD.
2. Jej artystyczne osiągnięcia wiążą się nierozdzielnie ze świadomym udziałem w antyimperialistycznej walce z Hitlerem i monachijską polityką mocarstw zachodnich.
3. Przeciwwstawiając się faszystowskiemu barbarzyństwu literatura emigracyjna przyswaja sobie tematycznie, ideowo i metodycznie najlepsze tradycje niemieckiej i europejskiej literatury. Grupa realistycznych pisarzy mieszczańskich przewyższa we własnej postawie i metodzie twórczej złudzenia dotyczące możliwości rozwoju kultury mieszczańskiej i niezależności artysty.
4. Socjalistyczna literatura emigracyjna postępuje w swoim rozwoju o krok naprzód. Wpływa na to między innymi nowe i owocniejsze spojrzenie na problem narodowy i tradycje kultury narodowej. W ten sposób literatura ta wnika głębiej w prawa kierujące rozwojem twórczości literackiej, szczególnie zaś w prawidłowości gatunków literackich. Przygotowuje się też do tego, aby stać się literaturą narodową.

SYTUACJA W ROKU 1945

Jak wiadomo, wyzwolenia się spod panowania faszyzmu nie dokonali Niemcy własnymi siłami, lecz przyszło ono z zewnątrz. W Niemczech i na emigracji istniał jednak czynny ruch oporu, który uratował nie tylko honor narodu, ale

stworzył ideowe, polityczne i personalne zaczątki nowego życia demokratycznego. Literatury wegetującej w kraju nie można, poza nielicznymi wyjątkami, zaliczać do tego ruchu. Twierdzenia *ex post* o jego istnieniu — i to wychodzącego z pozycji konserwatywnych — są błędne i zmierzają do załamowania samokrytyki i umożliwienia współwinnym i poplecznikom hitleryzmu ich dalszej szkodliwej działalności. Mam na myśli szczególnie Gottfryda Benna i Ernsta Jüngera.

Upadek Hitlera oznaczał kres panowania reakcyjnej literatury, współwinnnej i skompromitowanej. Nowa literatura nie zapanowała od razu w maju 1945 r. Błędem i nieścisłością historyczną byłoby jednak przyjęcie, że zaistniał punkt zerowy w rozwoju literatury, jak to czyni poeta i krytyk zachodnoniemiecki Hans Egon Holthusen. W egzystencjalistycznie zabarwionym artykule „Przewyciężenie punktu zerowego“ („Die Überwindung des Nullpunktes“)⁴ z 1951 roku twierdzi on, że klęska spowodowała bezgraniczne zobojętnienie i anarchię, że w dziedzinie ducha powstał punkt zerowy. Jaspersowska teoria „sytuacji krańcowej“ wyraziła się w ten sposób w losie całego narodu. Otóż Holthusen był w 1951 r. na najlepszej drodze, aby wyjść z tej sytuacji i przejść na stronę reakcji. Teoria jego bowiem nie zmierza do niczego innego, jak do przeciwstawiania się krytyce przeszłości własnej i ogólnonarodowej, a tym samym do zachowania reakcyjnej tradycji. W 1955 r. Holthusen kraniec ten rzeczywiście przekroczył. Swój artykuł z 1951 r. przerobił on i przystosował do aktualnych wymagań reakcyjnej myśli: mówi o ciągłości — ten termin nie powinien w ogóle figurować w słowniku egzystencjalisty — ciągłości prawdziwych ocen moralnych. Tego rodzaju wypowiedzi mogliby sobie ludzie w rodzaju Holthusena, Jüngera i Dwingera spokojnie zaoszczędzić; Holthusen mówi:

„Czy nie istniał skarb starych, godnych i od wieków (!) uświęconych tradycji, który przez faszystowskie *intermezzo* (!) i grasowanie polityczno-wojskowego nihilizmu nie mógł być pozbawiony znaczenia? Czy wierność tradycjom, konserwatywne przywiązanie do „starych prawd“ nie była szczególnie godną uwagi formą intelektualnego oporu, który w końcu wzbudził nawet w bohaterach 20 lipca zdecydowaną odwagę do podjęcia akcji politycznej i „ofiarnego przyjęcia śmierci?“.

Dalej mamy słowa wymierzone — w r. 1955 — z całą pożądaną wyrazistością bezpośrednio w emigrację:

„A z drugiej strony, czy doświadczenia ludzkie i historyczne nie były czymś zupełnie wyjątkowym i bezprzykładnym, co samemu trzeba było przewyciężyć i wypracować, aby się nie rozminąć z własną rzeczywistością? Czyż w Niemczech spustoszonych przez jeźdźców Apokalipsy nie wytworzyła się sytuacja, której nie był w stanie zrozumieć nikt, kto jej sam nie przeżył?“⁵.

A więc lament nad sobą, zamiast samokrytyki, i kontynuowanie tradycji reakcyjnej; stąd walka z antyfaszystowską emigracją, stąd wypowiadanie się za uznaniem tchórzostwa i ducha poddaństwa za nowoczesny heroizm.

Trudno o precyzyjniejsze określenie przeciwnego bieguną naszych poglądów, niż to uczynił sam Holthusen. Aby uprzątnąć gruzy leżące przed nami,

⁴ Hans Egon Holthusen, *Überwindung des Nullpunktes* w: *Der unbehauste Mensch. Motive und Probleme der modernen Literatur*. München (1951).

⁵ Hans Egon Holthusen, *Deutsche Literatur nach dem zweiten Weltkrieg* w: *Der unbehauste Mensch. Dritte erweiterte, neubearbeitete Auflage* 1955.

trzeba było wypenić wszystko, co stare i spróchniałe z życia politycznego i naszych własnych głów: jedyny sposób uniknięcia nowego pobjowiska, tym razem atomowego. Tylko na tej drodze można było zamienić upadek narodu w cnotę i doprowadzić konieczność historyczną do energicznego i gruntownego rozwiązania. Oznaczało to założenie podwalin pod nowy antyfaszystowski i demokratyczny ustrój społeczny o tendencjach socjalistycznych w myśl planów KPD z 1945 r. Mówiły one o wywłaszczeniu wszystkich zbrodniarzy wojennych, wszystkich koncernów i wielkich posiadaczy ziemskich, a równocześnie o przeprowadzeniu daleko idących przemian demokratycznych w życiu kulturalnym. Literaturze przypadło w tym dziele szczególnie ważne zadanie społeczne. Będąc częścią składową społeczeństwa była głęboko zainteresowana w gruntownym wykorzenieniu ideologii faszystowskiej. Musiano usunąć wszystkie faszystowskie i militarystyczne dzieła z bibliotek publicznych i prywatnych. Konieczne było również tłumienie w zarodku wszelkich prób rozprzestrzeniania się na nowo reakcyjnych idei. Starania te nie były zbyteczne. Albowiem już pod koniec wojny rozpowszechnił Ernest Jünger tak zwany list pokoju, który zapewnić miał nazistom spokój sumienia, a jemu samemu rychły *come-back* po wojnie.

Narodowi niemieckiemu potrzebna była naga prawda o narodowym socjalizmie. Analiza sumienia przeprowadzana przez jednostkę winna była dotknąć historycznych przyczyn nieszczęścia całego narodu. Zamiast rozpraw bez liku o zbiorowej winie należało nazwać po imieniu i przygwoździć sprawców wszelkiego zła: Kruppów i Pferdemengesów, v. Bismarcka i v. Donnersmarcka, Jüngerów i Dwingerów. W rzeczywistym procesie materialnej odbudowy społeczeństwa było konieczne, aby naród niemiecki przejął w myśleniu i postępowaniu humanistyczne i demokratyczne treści, przygotowując w ten sposób grunt do prawdziwego i samodzielnego przyjęcia idei socjalizmu. Słowem, chodziło o to, aby zniszczyć w nas ducha poddaństwa, a rozwinąć demokratyczne i socjalistyczne samopoczucie obywatelskie.

I tu dochodzimy znowu do problemów literackich. Z wydarzeń poprzedzających rok 1945 i z ich charakteru wynika, iż konieczny był najpierw i przede wszystkim powrót do kraju antyfaszystowskiej literatury emigracyjnej, udostępnienie jej czytelnikom, a tym samym przywrócenie wzajemnego oddziaływania, jakie łączy literaturę z narodem. Literatura emigracyjna wyrażała te myśli, których potrzebowaliśmy jak chleba powszedniego. Tylko niewielu zachodniemieckich krytyków dostrzegało i dostrzega tę samą bez zastrzeżeń konieczność. Mieszkańscy krytycy nie zdają sobie sprawy z głębokiego treściowego znaczenia takiego połączenia. Widzą oni w tej literaturze tylko (Alfred Döblin⁶ i Alfred Andersch⁷) abstrakcyjne osiągnięcia artystyczne, czy też nie określoną bliżej pod względem materiału i tematyki jej modernizację, pomijając istotne dla niej problemy treści i światopoglądu. Emigrację traktują w dodatku jako coś prawie jednolitego, tracąc z oczu zasadnicze przeciwieństwa między Brechtem a Zuckmayerem, między Anną Seghers a Maxem Brodem, między Becherem a Elsą Lasker-Schüler. Andersch ma szczególnie zastrzeżenia

⁶ Alfred Döblin, Die literarische Situation. Baden-Baden 1947.

⁷ Alfred Andersch, Deutsche Literatur in der Entscheidung. Karlsruhe (1948)

do tendencji politycznej, która rzekomo szkodzi powieściom Henryka Manna i Arnolda Zweiga.

Głębsze spojrzenie na te sprawy ma Karol August Horst, znany krytyk, który w latach 1954—1957 wypowiadał się obszernie na temat literatury powojennej⁸. Ogólnie zmierza on do tego, aby zdyskredytować historycznie uzasadnioną kierowniczą rolę literatury emigracyjnej (sama sobie tej roli nie przypisuje), przedstawić jej polityczny i światopoglądowy patos jako niemodny. W poglądach jego zauważyć można przy tym nader ciekawe modyfikacje. Do twierdzenia pewnego zachodniemieckiego krytyka (Walter Jens) utrzymującego, iż czasy programów i polemik bezpowrotnie minęły, dodaje on w r. 1954: „Gdyby tak było istotnie, problemy formy związane z dziełem pozostałyby nadal aktualne“. Miało to wówczas na celu odwrócenie uwagi od podstawowych problemów światopoglądowych przez wyłączenie z zasięgu krytyki zagadnień treści oraz ograniczenie krytyki do spraw czysto formalnych. W r. 1957 problem ten nabiera u Horsta większej wyrazistości ideologicznej. Podobnie jak Ortega y Gasset i Leopold Ziegler (!) sądzi on, że okres rewolucji minął razem z Hitlerem. (Dziwne, że ten skądinąd rozsądny człowiek następców średniowiecznych barbarzyńców uważa za rewolucjonistów! Tak się dzieje jednak, gdy ktoś w zaślepieniu walczy z socjalizmem). Ponieważ — jego zdaniem — literatura emigracyjna jest przepojona myślą o rewolucji — co nie jest zgodne z prawdą nawet w stosunku do literatury antyfaszystowskiej — należy ją ostemplować jako niemodną i bezpłodną. Horst nie stara się jednak dowieść tego przy pomocy konkretnej analizy chociażby jednego dzieła. Można to tłumaczyć jedynie tym, iż sądzi on, że nie powinno być tego, co jest niepożądane.

W sporze o literaturę emigracyjną zabrał głos również Holthusen. W wystąpieniach przeciw socjalizmowi przewyższył on Horsta. W 1951 r. składa on Tomaszowi Mannowi jeszcze nieobowiązujący hołd. W 1954 r. zabrania on już emigracji przemawiać w imieniu narodu niemieckiego. Jasno i wyraźnie wypowiada roszczenia współwinnych i popleczników do roli kierowniczej, co się stało w tej chwili modne. (Dlatego też czasopismo „Rheinischer Merkur“ przy czytaniu wywodów Holthusena „odnajduje się nagle“ a „Tagesspiegel“ jest zdania, że autor posiada zdolność wnikania w istotę rzeczy itd.).

Przytoczony tu spór o znaczenie antyfaszystowskiej emigracji, rozdzielający dziś literaturę na dwa obozy, drzemał w zarodku już w pierwszym podniecającym umysły wydarzeniu literackim okresu powojennego: w sporze o Tomasza Manna. Niejaki Frank Thiess zarzucił emigracji, szczególnie jej reprezentantowi, Tomaszowi Mannowi, jako przewodnikowi tzw. „wewnętrznej emigracji“, zdradę Niemiec, oziębłość w ocenie niedoli niemieckiej, małostkowe uganianie się za osobistymi interesami. Thiess chciał wmówić wszystkim, że dobrym Niemcem był tylko ten, kto zachował posłuszeństwo i cierpliwość, kto dzielił dołę i niedolę narodu. Tomasz Mann w związku z tym zauważył: „Pogodziliby się oni z wszystkim, nawet gdyby zwyciężył Hitler. Ale nagle załamali się na przypiecku i zaczęli poczytywać to sobie za wielką zasługę, zaczęli rzucać obelgi na tych, którzy błakali się na obczyźnie i których udziałem niejednokrot-

⁸ Karl August Horst, *Stierkampf ohne Stier* w: *Deutscher Geist zwischen heute und morgen*. Stuttgart 1954. Również w: *Die deutsche Literatur der Gegenwart*. München (1957).

nie była męka i udreka. Przy czym Thiess zdemaskował się wyraźnie w samych Niemczech chociażby przez ogłoszenie wywiadu z r. 1933, w którym z zachwytem opowiedział się po stronie Hitlera, przez co reprezentowana przez niego grupa straciła swego przewodniczącego⁹.

Znamienne, że literaci nazistowscy podchwytywali argumentację Thiessa i wykorzystywali ją dla usprawiedliwiania siebie. Już chociażby w tym punkcie konsoliduje się front literackiej reakcji z „dawnych dobrych czasów”. Jakkolwiek Karol August Horst zaciera różnicowanie zaznaczające się w literaturze pozostającej w kraju, to jednak podejmuje polemikę z pojęciem „emigracji wewnętrznej”. Niezależnie od tego jaki był jej charakter, sądzi on, iż stwarzała ona dla faszystów tylko coś w rodzaju kulturalnej zasłony. Potępia też brak samokrytyki. Mówi on: „Nemofaszystom” polegający na tym, że nikt nie przyznaje się do winy, jest niebezpieczniejszy niż tak zwany neofaszystom”.

Oto w czym tkwi sedno sprawy! W literaturze po r. 1945 chodziło o bezwzględne ocknięcie się i ostrą samokrytykę. Zjednoczenie literatury niemieckiej nie mogło się dokonać w drodze schematycznego i mechanicznego wymieszania, jak to sobie wyobrażał Andersch i Döblin, ani też przez wzajemne (faktycznie: wzajemne!) „wyjście sobie naprzeciw”, jak to proponuje Holthusen; może tu być mowa jedynie o zjednoczeniu we wspólnym wysiłku o demokratyczną odnowę Niemiec, o którą walczyli pisarze mieszczańscy wspólnie z krocząca na czele socjalistyczną grupą emigracji. Antyfaszystowski i demokratyczny ustrój wymagał zapanowania literatury o jednolitym charakterze. W ten sposób zostały stworzone przesłanki do dalszego jej rozwoju w kraju poprzez nowe aktualne dzieła, przez wstąpienie na widownię nowych pisarzy, tak, aby literatura ta przekształciła się zgodnie z naszym społecznym rozwojem w literaturę narodową o charakterze socjalistycznym.

Niemal wszystkie wywody teoretyczne w okresie bezpośrednio po wojnie zwracają uwagę na literaturę powszechną oraz na rodzime tradycje klasyczne. Jest to słuszne, jeśli się weźmie pod uwagę postępowe i realistyczne osiągnięcia. Lecz w r. 1945 niebezpieczeństwo modernistycznego, a częściej jeszcze kosmopolitycznego patrzenia na świat istniało po tej i po tamtej stronie (rozpowszechniło się ono bardzo szybko w Niemczech zachodnich, a ostatnio zalecano je nawet jako środek „wzbogacenia kultury socjalistycznej”). Döblin np. nie widział większej korzyści w uczeniu się od literatury klasycznej, ponieważ jest ona jakoby literaturą feudalizmu. Widział on tylko cienie, a nie dostrzegał blasków tej literatury. Andersch zalicza do trwałych i zapładniających osiągnięć zagranicy twórczość Silone, Koestlera i Camusa, a więc z jednej strony renegatów, z drugiej zaś egzystencjalistów, których szeroki wpływ w Niemczech zachodnich przyniósł spustoszenie i nie przyczynił się do moralnego i estetycznego otrzeźwienia. Ahistoryzm egzystencjalistów prowadzi właśnie do lekceważenia korzeni historycznych różnych zjawisk, do zanikania złożonych połączeń między jednostką a konkretnym otoczeniem, do izolowania problemów moralnych od ich podłoża społecznego.

Jasne postawienie światopoglądowych, politycznych, ideologicznych i estetycznych problemów literatury było ważne również dla szerokich rzesz czy-

⁹ Thomas Mann, *Zeit und Werk. Tagebücher, Reden und Schriften zum Zeitgeschehen*. Berlin 1956.

telników. Powstanie historycznie niezbędnej i pożądanej społeczności literackiej mogło się dokonać tylko wtedy, gdy publiczność była przygotowana i zdolna do odbioru realistycznej sztuki, gdy przyswoiła sobie nowy odpowiadający jej rzeczywistym potrzebom smak estetyczny, tudzież umiejętności krytyczne. Ta nowa postawa estetyczna mogła się rozwinąć tylko w tym stopniu, w jakim masy pracujące zmieniły swój stosunek do życia przez wzajemne oddziaływanie na siebie budownictwa nowego ustroju demokratycznego i duchowej reedukacji.

Słowem, odrodzenie mogło się dokonać tylko poprzez humanistyczne i rzeczywiste twórcze przekształcenie, któremu fascynujący wyraz daje Becher w utworach lirycznych owych lat.

RZUT OKA NA WŁAŚCIWY ROZWÓJ LITERATURY NIEMIECKIEJ

Trzynastoletni rozwój literatury zapoczątkowany w r. 1945 dowodzi, że poglądy przedstawione wówczas przez KPD i przez *Kulturbund* dla demokratycznego odrodzenia Niemiec były owocne. Istnieje jednak pogląd, że r. 1945 nie był punktem zwrotnym w rozwoju literatury. Karol August Horst twierdzi: „Byłoby błędem, gdybyśmy r. 1945 chcieli uważać za początek nowej epoki w literaturze. Kto sobie przypomina, że w pierwszych latach powojennych panował nie tylko wielki głód fizyczny, lecz i głód książki, ten wie, że była to wolno postępująca i nieomal nieprawdopodobna wiosna w literaturze“ (Dt. Lit. s. 107) Mnie się wydaje, że autor argumentem tym obala swoje własne twierdzenie. A jednak działo się coś nowego. Sam Horst wspomina przecież, że produkcja literacka była wtedy bardzo ożywiona i wszechstronna. Fałszywa ocena wynika z jego postawy wyjściowej. Raz opiera się on na tezie, że literatura niemiecka znajduje się w głębokim upadku. Odnosi się to tylko do sytuacji w Niemczech zachodnich. Błąd jego polega więc na tym, że zacieśnia swoje spojrzenie tylko do Niemiec zachodnich. Po wtóre, ocenia tę pozorną wiosnę pierwszych lat nie dokonując bliźszego zróżnicowania zjawisk. Nie spostrzega, że Anna Seghers jak i Tomasz Mann reprezentują zasadniczo odmienne tendencje rozwojowe od Kafki, Bergengruena lub Karola Jaspersa, wrzuca ich jednak do jednego worka. Tak więc już wtedy drzemały w zarodku zasadnicze sprzeczności, na których pogłębienie miał wpływ podział Niemiec oraz powstanie tutaj baz ekonomicznych: socjalistycznej i kapitalistycznej. (Od tego momentu — mniej więcej od r. 1952 — trzeba wprowadzić do periodyzacji literackiej nowy podokres, gdyż z ogólnego rozwoju wypływają wtedy istotne konsekwencje dla literatury).

Ten stan rzeczy wystąpił w całej jaskrawości już na Pierwszym Kongresie Pisarzy Niemieckich w r. 1947. Aleksander Abusch mówi na ten temat: „Brak narodowego i demokratycznego poczucia — a następnie pod ideologicznym wpływem Amerykanów wzrastająca orientacja w kierunku ideałów dekadencji mieszczańskiej — nie pozwolił pewnej części pisarzy stanąć na wysokości ich narodowego zadania...“¹⁰ Tak więc rozwój problemu w obu częściach Niemiec przebiega w kierunkach wręcz przeciwstawnych. Należy je też rozpatrywać oddzielnie. Spójrzmy najpierw na sytuację w Niemczech zachodnich. Oto co mówi Horst: „Jak niepewne stało się ogólne położenie społeczne, jak niewyraźne w swoich uwarstwieniach i nieobliczalne w swoich reakcjach, tak chwiejny,

¹⁰ Alexander Abusch, *Literatur und Wirklichkeit. Beiträge zu einer neuen deutschen Literaturgeschichte*. Berlin 1952, s. 331.

nierówny i niejednolity był okres powojenny (również dla literatury — F. W.)⁴. Mowa tu o Niemczech zachodnich. (Fakt, iż Horst określa panowanie imperia-
lizmu jako niepewne, godny jest uwagi, lecz niezupełnie ściśle, ale o to nie
będę się sprzeczał). Chciałbym tu tylko uwypuklić kilka zasadniczych
kwestii:

1. W Niemczech zachodnich pojawiła się fala żywiołowej literatury antyfaszystowskiej. Należy tu wymienić utwór Wolfganga Borcherta „Und draussen vor der Tür“, który jest namiętnym oskarżeniem początku restauracji na Zachodzie, jednak sam autor przepojony jest głęboką rezygnacją; następnie „Von unserm Fleisch und Blut“ Wolfganga Kolbenhoffa, powieść o klęsce faszyzmu, w której przede wszystkim jest mowa o barbarzyńskim wpływie nazistów na młodych ludzi; wreszcie cykl wierszy „Venetianisches Credo“ Hangelstanga, w którym młody liryk wyrzeka się grabarzy Niemiec ze stanowiska mieszczańskiego idealisty. Należy tu wliczyć szeroko rozpowszechnione wtedy antyfaszystowskie dzieła emigracji.
2. Światopoglądowe umacnianie się tego żywiołowego i postępowego odruchu zostało ideologicznie i artystycznie zahamowane. Obok przemożnego wpływu prądów dekadencckich rozwijających się zagranicą (egzystencjalizm) trzeba tu wymienić tak zwaną ideologię *incognito*. Jej sens da się zamknąć w kilku słowach: ludzi, na których ciążyą winy faszyzmu, szczególnie intelektualistów, nie można obarczać odpowiedzialnością za ich zbrodnicze czyny. Potajemnie bowiem, w domowym zaciszu albo we własnej duszy na pewno mieli niejedno do zarzucenia Hitlerowi. To teoretyczne i moralne oddzielenie myśli od czynu, świata wewnętrznego od zewnętrznego przygotowuje, rzecz jasna, współdziałanie w nowych zbrodniach imperialistycznych.
3. W takiej sytuacji nie było mowy o prawdziwym oczyszczeniu ducha ani w bibliotekach, ani u czytelników, ani u pisarzy. Bardzo też wcześniej mogli winowajcy obchodzić swój *come-back*. Dawniej, si literaci faszystowscy, jak Ernest Jünger, Bruno Brehm, Hans Grimm, Dwinger, Beumelburg, Kolbenheyer czy Ettighoffer, mogli w l. 1948—1950 znowu wydawać swoje książki. Okres powrotu do czynnego życia literackiego twórców wspomnianego charakteru zakończył się mniej więcej w r. 1950. Ogólnie zapoczątkowali go pisarze, którzy jako faszyci znaleźli się w pewnej opozycji wobec Hitlera i jego kliki (Jünger, Grimm i Dwinger) lub tacy, którzy ze względu na swój ezoteryzm nie wybijali się zbyt pod względem politycznym. Tożsame są wypadki ujawniają potem wzrastającą u wspomnianych twórców tendencję do otwartych i agresywnych wystąpień połączonych z coraz szerszą propagandą i agitacją masową. Dziś wysławianie niemieckich agresorów, będące wstępem do nowych napaści, propaguje się w milionach egzemplarzy książek, czasopism i gazet. Obcokrajowcom musi się to wydawać zupełnie niezrozumiałe. Ta sprawa wymagałaby jednak oddzielnego potraktowania.
4. Z antybolszewizmu, który w strefie zachodniej stał się znowu racją stanu, wynikają jednak inne, nowoczesne formy wojującego nihilizmu. Jest to najpierw kierunek religijny, który komunistów maluje na czarno, a wojujących wrogów bolszewizmu pasuje na promiennych rycerzy. Przedstawia się to wszystko z niezwykłą żarliwością i w sosie filisterskiego sentymentalizmu. Rzecznikiem tego kierunku jest Eduard Schaper („Hinter den Linien“, 1952).

Ważniejszy wydaje się jednak egzystencjalistyczny kierunek natarcia. Jego charakterystyczny rys to ślepe wyładowanie lęku człowieka przed wrogiem dlań społeczeństwem imperialistycznym w ślepej, nierozumnej, wrogiej poznanii, brutalnej aktywizacji militarystycznej. Najważniejszym dziełem tego rodzaju jest bodaj powieść Willi Heinricha „Das geduldige Fleisch“¹¹.

5. Ręka w rękę z tym idzie masowe odciąganie od polityki i ogłupianie ludzi komiksami oraz powieściami kryminalnymi najgorszego gatunku, a także fałszywą idyllicznością i pochwałą życia wewnętrznego w literaturze pięknej. W niezliczonych wypowiedziach programowych postuluje i uzasadnia się absolutną abstynencją polityczną (a tym samym zupełny brak zainteresowania losami narodu). Cała głębia wywodów, której się do tego używa, nie pozostawia jednak złudzeń, że w tej właśnie sytuacji wyrasta w Niemczech zachodnich uznany powszechnie prowincjonalizm i nudna bezproduktywność.
6. Symptomatycznym dla tej sytuacji jest obraz, jaki przedstawia opozycja literacka. W. Koeppen przypuszcza, zwłaszcza w powieściach „Cieplarnia“ („Das Treibhaus“) i „Śmierć w Rzymie“ („Der Tod in Rom“), ostre ataki polityczne na restaurację, która rozplenila chwasty faszyzmu, a wysusza i niszczy kwiaty demokracji. Sam jednak autor znajduje się na rozpaczliwym bezdrożu, co wyraża się w subiektywizacji metody literackiej. Odmiany tego rodzaju reliktywów dekadencjonalnych i politycznych półśrodków można było w przeszłości zauważyć również u innych pisarzy. W tym miejscu trudno pominąć fakt, że rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wiosenne powiewy nowej polityki wywierają w Niemczech zachodnich wpływ owocny. Dlatego też w dziełach Henryka Bölla, Gerta Lediga, Weisenborna, Karola Ludwika Opitza i innych można odkryć stosunkowo dużą jasność i niezaprzeczalny artyzm. Należy się spodziewać, że udział wybitnych pisarzy w aktualnej walce narodu wzbogaci ich warsztat literacki. Możliwe więc, że sąd Fryderyka Sieburga z r. 1954 straci wnet swoją aktualność: „Jako całość jest ona (literatura zachodniemiecka — F. W.) nieskuteczna, jako sytuacja — bez oblicza i niemal bez godności“ (patrz przypis 3). Zasadniczo pogląd ten będzie ważny jednak tak długo, jak długo na zachodzie Niemiec będzie istniał imperializm.

*

Na wschodzie, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, dokonał się w literaturze proces zgoła odmienny. Oswobodzenie z jarzma faszyzmu i początek przebudowy demokratycznej oraz związane z tym zwycięstwo nowych jakości czyni r. 1945 rokiem najgłębszego być może przełomu w dziejach literatury niemieckiej. Rzeczą najistotniejszą było umocnienie ustroju demokratyczno-antyfascystowskiego (specyficznie niemieckiej formy rewolucyjno-demokratycznego państwa), który w myśl zasady permanentnej rewolucji przekształcił się w ustrój socjalistyczny ludowej demokracji. Partia zaszczepliła stopniowo wśród ludu pracującego idee socjalizmu. Stanowią one wraz z rzeczywistością budownictwa socjalizmu istotne bodźce naszej literatury. Na Czwartym Kongresie Niemieckich Pisarzy w styczniu 1956 r. powiedział jeden z działaczy partyjnych: „Nasza epoka, której oblicze kształtuje budownictwo socjalizmu, wy-

¹¹ ob. Frank Wagner, Bemerkungen zum westdeutschen Kriegsroman „Einheit“ 1957, 9 Heft.

maga silnej socjalistycznej literatury, literatury realizmu socjalistycznego. Przez stworzenie takiej literatury będziemy mogli służyć ideom pokoju i humanizmu, będziemy współwórcami w dziele przekształcenia społeczeństwa"¹². Antyimperialistyczna i socjalistyczna literatura stała się panującą służąc najpierw demokratyczno-antyfaszystowskiemu ustrojowi, obecnie zaś społeczeństwu socjalistycznemu.

Życie literackie rozpoczęło się w Niemczech od chwili sprowadzenia do kraju dzieł emigracyjnych demokratycznych i socjalistycznych oraz ich autorów. Bredel, Weinert, Becher, Scharrer i Wolf byli pionierami kulturalnego startu. Rola Bechera i Weinerta jest w tym szczególnie cenna. Proces ten zamyka się w latach 1948/49, z chwilą zamieszkania w Republice Demokratycznej Zweiga, Brechta i Anny Seghers. Oczywiście, że wszyscy oni należą do czołówek kulturalnej i politycznej, której głos cieszy się wśród ludu zaufaniem. Niebawem przyłączyli się do nich pisarze, którzy pozostali wierni demokracji i socjalizmowi, jak Weisenborn, Ehm Welk, Hans Fallada. Do nich dochodzą i młodzi pisarze mieszczańscy, którzy zdobywali pierwsze dojrzałe sądy, najczęściej w radzieckich obozach dla jeńców, jak Franciszek Fühmann i Herbert Otto. W toku rewolucji usunięto z wolna istniejące dotąd dwa rodzaje kultury, zniesiono monopol nauczania i wyzwolono nieograniczone możliwości twórcze tkwiące w masach ludowych. U czytelników i pisarzy zwycięża nowa postawa estetyczna. Po raz pierwszy w dziejach chwytają rzesze robotników i chłopów za pióro, by ujrzyć się w druku. Wielu z nich czyni wprost niewiarygodne postępy w swoim artystycznym i światopoglądowym rozwoju. Z niezliczonej ilości nazwisk wymienię tylko Theo Harycha („Za ciemnymi lasami“ — „Hinter den schwarzen Wäldern“), Erwina Strittmatera („Tinko“, „Katzgraben“ i „Cudotwórca“ — „Der Wundertäter“), Benna Voelknera („Ludzie z Karvenbruch“ — „Die Leute von Karvenbruch“), Jurija Brezana („Na miedzy rośnie zboże“ — „Auf dem Rain wächst Korn“) i Małgorzatę Neumann. Silny wpływ grup agitacyjno-propagandowych, które zaledwie od roku działają w kołach dyskusyjnych we wszystkich szkołach, uniwersytetach i fabrykach, okazał się bardzo owocny w budzeniu nowych talentów. Jeżeli chodzi o czytającą publiczność, to mogą dać przykład za swojej dalszej rodziny: oto stara chłopka wychowana na wierszach śpiewnikowych i powiastkach biblijnych chwyciła się wierszy i powieści wypowiadając na ten temat dojrzałe sądy oparte na własnym doświadczeniu. Obserwuje się też ciągły wzrost dyskusji literackich w zakładach pracy¹³. Rząd czyni również usilne starania, aby maksymalnie ułatwić dostęp do książki (szczególnie po konferencji kulturalnej SED w jesieni 1957 r.). Trzeba mieć na względzie, że przyswojenie wielkiej literatury przeszłości i literatur innych narodów jest aktualnie w NRD problemem tak teoretycznie jak praktycznie bardzo żywotnym.

Słusznie więc teraz można zapytać, w jaki sposób usiłowania te oddziaływały na samą literaturę?

W pierwszej fazie nowego etapu w literaturze (mniej więcej do 1949) dominują tendencje antifaszystowskie. Całą przeszłość poddano wnikliwej i krytycz-

¹² IV. Deutscher Schriftstellerkongress. Januar 1956. Protokoll 2. Teil, s. 179.

¹³ „Der Nachterstedter Brief“. Beiträge zur Gegenwartsliteratur. Herausgegeben vom Deutschen Schriftstellerverband, Berlin 1955.

nej ocenie (Feuchtwanger, trylogia „Poczekalnia“ (Wartesaal — Trilogie); Tomasz Mann, „Doktor Faustus“; Anna Seghers, „Umarli pozostaną młodzi“; Arnold Zweig, cykl powieści wojennych). Równocześnie udostępnia się dzieła emigracji opiewające bojujących antyfaszystowskich (Seghers, „Siódmy krzyż“; powieść hiszpańska Edwarda Claudiusa „Zielone oliwki i nagie skały“ („Grüne Oliven und nackte Berge“); Bredla „Ojcowie“ („Die Väter“), „Egzamin“ i „Twój nieznany brat“; Wolfa „Doktor Wanner“; wiersze Brechta, Bechera i Weinerta). Nieprzypadkowo opiewano Wielką Rewolucję Październikową i Związek Radziecki najpierw w liryce (Kuba, „Wiersz o człowieku“ — „Gedicht von Menschen“, „Uprawa prosa“ — „Erziehung der Hirse“ wiersze Weinerta). Wzrasta również aktywność naszej literatury przeciw refaszyzacji literatury w Niemczech zachodnich (Brecht, „Freiheit und Demokratie“): W międzyczasie pojawiło się w niemieckiej rzeczywistości to, co Brecht przedstawił w swojej „Uprawie prosa“: czynny, siebie i swój świat przekształcający człowiek. Zmiany te znalazły wyraz przede wszystkim w powieści Edwarda Claudiusa „Ludzie po naszej stronie“ („Menschen an unserer Seite“), a później u Strittmatters w „Katzgraben“ i w „Tinko“, w sztuce Heiner Müllera „Der Lohndrucker“, w powieści Marchwitzy „Roheisen“ i w wielu innych utworach. Zmiany zachodzące na wsi są przedmiotem powieści Benno Völknera „Miłość Gerdy Hellstedt“ („Die Liebe der Gerda Hellstedt“), Edwarda Claudiusa „O miłości trzeba nie tylko mówić“ („Von der Liebe soll man nicht nur sprechen“), wyróżniającego się scenariusza Kuby „Schlösser und Katen“ i sztuki Helmuta Baiersa „Stwierdzenie“ („Die Feststellung“)¹⁴.

Szczególne znaczenie miało przedstawienie wojny i przeżyć jeńców wojennych, co stało się przedmiotem debiutów wielu młodych pisarzy mojej generacji (Herbert Otto, „Kłamstwo“ „Die Lüge“; Gross, „Ucieczka“ „Die Flucht“, Mundstock, „Do ostatniego żołnierza“ „Bis zum letzten Mann“; Egon Günther „Wojna kretańska“ „Der kretische Krieg“; Hermann Kant „Kleine Schachgeschichte“)¹⁵. Aby uporać się chociaż w najgrubszym zarysie z przedstawioną tematyką literatury rozwijającej się w NRD, wspomnę jeszcze o dziełach związanych z walką o pokój (opowiadania Anny Seghers i Wolfganga Joho, powieść Zweiga „Nadszedł czas“ „Die Zeit ist reif“ oraz „Ethel i Juliusz“ Maksymiliana Scheera), jak również o literackich manifestacjach walki klasowej proletariatu (szczególnie scenariusz Bredla i Tschesno — Hella do filmów o Thälmannie). Wielkim wydarzeniem literackim stały się ostatnio „Wiersze z kalendarza“ („Kalendergedichte“) Louisa Fürnberga („Neues Deutschland“ 14. 9. 1957), w których w przekonywający i bojowy sposób autor wyraża ideę partyjności socjalistycznej, oraz „Ziemski hymn“ („Die weltliche Hymne“) Fürnberga i Kuby. Ten utwór, którego myśl zrodziła się w czasie wydarzeń węgierskich, jest pieśnią na cześć partii, jej prometejskiej siły zmieniającej oblicze świata i sięgającej zwycięsko w przyszłość mimo chwilowych załamania i trudności. W podsumowaniu można powiedzieć, że literatura na socjalistycznym wschodzie Niemiec bezpośrednio nawiązuje do literatury emigracyjnej. Jej socjalistyczny odłam prze-

¹⁴ Hans Jürgen Geerdts, *Unsere Literatur und das Neue auf dem Lande „Neue Deutsche Literatur“*. Berlin 1958, Heft 1.

¹⁵ Christa Wolf, *Vom Standpunkt des Schriftstellers und von der Form der Kunst „Neue Deutsche Literatur“*, 1957. Heft 12.

wyższa inne, ponieważ jest płodniejszy i wybiega w przyszłość. Ogólnie powiedzieć można, że literatura nasza kontynuuje tradycje całej literatury socjalistycznej, literatury okresu przedklasycznego i klasyki.

Niestety muszę zrezygnować z dokładnej analizy specyficznych problemów rozwojowych. Wspomnę tylko o dwóch: po pierwsze, jest rzeczą bezsporną, że mamy tu do czynienia z szeroko zakrojoną fazą rozwoju literatury. Dowodzą tego nie tylko częściowo wymienione już osiągnięcia ostatnich lat, lecz także w większej jeszcze mierze różnice między literaturą socjalistyczną a mieszczańską z jednej strony, z drugiej zaś między literaturą socjalistyczną dwudziestych i trzydziestych lat a dzisiejszą. Liczne, na ogół autobiograficzne opisy z życia robotników i ich walki klasowej są jednym z tych nieodzownych zjawisk wstępnych, które Goethe wymienia jako warunek powstania „klasycznego, narodowego twórcy”. Jest on nim — zdaniem Goethego — wówczas: „gdy zebrał bogate materiały, gdy widzi przed sobą doskonałe i niedoskonałe próby swych poprzedników...”¹⁶.

Goethe podkreślał często, że opanowanie treści wyprzedza w literaturze mistrzostwo formalne. Przed literaturoznawstwem niemieckim stoi w związku z tym zadanie: zbadać, według jakich prawidłowości rozwinęła się klasyka niemiecka, aby móc wysnuć wnioski, jakimi drogami będzie się rozwijać nasza literatura do poziomu socjalistycznej klasyki. A oto drugi problem: jest rzeczą zupełnie widoczną, że w tym procesie literackim małe, równocześnie operatywne gatunki literackie, jak wiersz (dokładniej wiersz polityczny), opowiadanie, nowela i reportaż (szkic operatywny) — rozwinęły się szybciej niż wie'kie formy powieści czy dramatu.

Bert Brecht wskazał nam w 1946 r. drogę mówiąc: „Piszemy w nowych warunkach. Socjalistyczny i realistyczny sposób pisania, który jako socjaliści i realisci rozwijamy dla naszych nowych czytelników, twórców nowego świata, może... być, według mnie, dla potrzeb tej wielkiej walki wielostronnie wzbogacony poetycko szczególnie przez studiowanie materialistycznej dialektyki i przez studiowanie mądrości ludu. Budujemy przecież swoje państwo nie dla statystyki, lecz dla historii, bo cóż znaczą państwa bez mądrości ludu!” (zob. uwaga 12, s. 172).

Artykuł ten chciałbym zakończyć słowami Goethego, które wypowiedział on bezpośrednio po rozważaniach na temat klasycznego pisarza narodowego: „... młody człowiek, który teraz debiutuje, wkracza w znacznie szerszy i jaśniejszy krąg niż dawniejszy pisarz, który musiał wprawdzie błędzić w ciemnościach, aby go krok za krokiem, poniekąd przypadkowo, rozszerzyć. Zbyt późno zgłaszają się półkrytycy chcąc nam przyświecać swymi kagankami — już nastał dzień i odtąd nigdy nie spuścimy okiennic”.

Z niemieckiego przełożył Z. Stupiński

¹⁶ J. W. Goethe, *Literarischer Sansculottismus* (1795).